

Powiaty:
Konini Ostrów
wykonały plan
kontraktacji
Pracownicy PZR
wzywają
do współzawodnictwa

Pracownicy Poznańskiej Ekspozytury Centrali Obrótu Zwierzętami Hodowlanymi podjęli niedawno długofalowe zobowiązanie, by poprzez sprawna organizację przyczynić się na swoim terenie do wykonania rocznego planu kontraktacji przynajmniej w 105 procentach na 10 dni przed terminem.

Wkrótce potem wezwanie załogi Ekspozytury COZH podjęli pracownicy Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Ostrowie, zobowiązując się ukończyć realizację rocznego planu kontraktacji zwierząt hodowlanych do 29 czerwca, a załoga Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Koninie postanowiła plan ten wykonać do 20 bm.

W ślad za zobowiązaniami nadeszły meldunki o ich realizacji. Powiat Konin ukończył realizację planu kontraktacji zwierząt hodowlanych już w dniu 19 bm., pow. ostrowski natomiast 21 bm.

Pracownicy Powiatowych Zarządów Rolnictwa Ostrów i Konin wzywają do przyspieszenia realizacji rocznych planów kontraktacji zwierząt hodowlanych towarzyszy pracy z innych PZR naszego województwa.

Uchylanie się od obowiązków
— nie pociąga

Kary na sabotujących dostawy

W Lesznie toczyła się niedawno przed Sądem Powiatowym rozprawa przeciwko Janowi Tyrali ze święcichowej — właścicielowi 19-hektarowego gospodarstwa. Tyrala mimo, że w jego gospodarstwie nie brak rak do pracy i posiada ono wszelkie warunki dla rozwijania hodowli — utrzymywał małe pogłowie inwentarza i zalegał jeszcze z roku ubiegłego z dostawą 200 kg żywca. W roku bieżącym „doszła” jeszcze zaległość 300 kg. Za sabotowanie obowiązków dostaw żywca sąd skazał opornego na 4 miesiące aresztu.

Przed Sądem Powiatowym w Krotoszynie toczył się bieżący w tych dniach rozprawa przeciwko opornemu Józefowi Kazubkowi z Perzyc, właścicielowi 15-hektarowego gospodarstwa. Kazubek jest oskarżony o złośliwe uchylanie się od wykonania obowiązków dostaw żywca. Na plan swój w wymiarze 350 kg — dostarczył zaledwie 88 kg, choć jak stwierdzono, mógłby on przy dobrej woli wywiązać się z obowiązkowej dostawy z łatwością.

W okresie gdy pracująca wieś wielkopolska walczy o bieżące wykonywanie dostaw — kułacko — spekulanckie elementy usiłują sabotować dostawy żywca. Ale krętać i uchylanie się od obowiązków nie pociąga. Opornych spotyka zasłużona kara.

Ze sportu

Szachiści ZSRR
prowadzą z USA 13:6

W trzeciej rundzie spotkania szachowego ZSRR — USA Petrosian (ZSRR) wygrał z Bisquierem (ZSRR) zwyciężył Kewitsa, który zastąpił Pavę'a. Awerbach (ZSRR) przegrał z Byrne, a Tajmanow (ZSRR) remisował z Evansem. Partia Smyłow — Reshewsky została odłożona.

Po trzech rundach przy jednej parcie odłożonej prowadzi ZSRR 13:6.

GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok X Wyd. A B

Poznań, czwartek 24 VI 1954 r.

Nr 149 [3205]

Naród polski pracą dowodzi swej woli pokoju
i współpracy z innymi narodami

Uczestnicy międzynarodowego spotkania architektów o swych wrażeniach z Polski

KRAKÓW (PAP)

Przedstawiciel PAP przeprowadził kilka rozmów z uczestnikami Międzynarodowego Spotkania Architektów, którzy po obradach w Warszawie zwiedzają nasz kraj, zapoznając się z zabytkami polskiej architektury oraz z naszym nowym budownictwem.

Jeden z architektów biura planowania Londynu — Thomas Braddock powiedział m. in.: „Pierwsze, co uderza cudzoziemca przybywającego do Polski, to energia i entuzjazm ludzi pracy. Jestem przekonany, że ludzie ci dobrze wiedzą, ku jakiej przyszłości zmierzają i jak wielkie dzieła tworzą u was, aby otoczyć ludzi pracy troskliwą opieką. Również inżynierowie i architekci otoczeni są tą opieką. Cieszy mnie, że wśród moich polskich kolegów nie znane jest pojęcie konkurencji zawodowej. Pracują oni zespołowo i po przyjacielsku, bo pracują dla całego narodu, dla wspólnej sprawy. Po powrocie do kraju powiem swym kolegom, że Polacy to wielki naród, o wielkich, wspaniałych tradycjach, naród który pracą dowodzi swej woli pokoju i współpracy z innymi narodami.”

Berlińskie dwa światy

Co stanie się
ze skarbem?

Czy Dantke
odnajdzie
właściwą drogę?

Na te i inne pytania
znajdziesz odpowiedzi
w naszej nowej powieści,
której druk rozpoczynamy

już w piątek

„PRZEKŁĘTY SKARB”
od piątku codziennie
w „Głosie Wielkopolskim”

A oto krótki fragment
tej niezwykle interesującej
powieści:

— Ach tak, Burscheit o-
parł się o poręcz krzesła. —
Jeśli tak sprawa wygląda,
to rzeczywiście...

W tej samej chwili wpa-
dło mu do głowy, że Truda
przyszła po zwolnienie.

— Chcę się samodzieln-
nie — pchnęła swą oświad-
czenie Truda, zerkając w
stronę Dantkego.

Burscheit zaczął bezmyślnie
grzmolić na kawałek
papieru. — Rozumiem —
powiedział ozięble. — Za-
miast zatrudnić blacharza
Dantkego, muszę w takim
razie zwolnić z pracy admi-
nistratorkę Trudę Dantke.

— Nie tak zaraz, August
— zaoponowała lekko. —
Mój mąż musi się najpierw
ustabilizować w Berlinie.

Dantke przytaknął. —
Zamierzam na nowo zarzą-
dzić po ludzku. Chcę urządzić
sobie dom, mieszkanie. A bez
żony, pan rozumie, ani rusz.

Jeden z zachodnio-niemiec-
kich architektów, zamieszka-
ły w Hannoverze, z prawdzi-
wym wzruszeniem mówi o
Warszawie:

„Uderzyła mnie gościnność
polska. Rozmawiałem na uli-
cy po niemiecku z ludnością,
która po przyjacielsku udzie-
lała mi wyjaśnień. Nigdzie
nie spotkałem się z przejawami
nienawiści do narodu nie-
mieckiego. Kiedy oglądałem
bajkowo piękne Stare Mia-
sto w Warszawie, odbudowa-
ne z niedawnych straszliwych
ruin i zniszczeń wojennych,
było to dla mnie przeżycie
naprawdę niezwykłe.”

Wiele radosnych, szczęśli-
wych, ładnych dzieci, które
widzę tu na każdym kroku,
pozostanie w mojej pamięci
jako symbol waszego nowego
życia i nowej przyszłości.”

Główny architekt Wielkie-
go Berlina inż. Herman Hen-
selmann powiedział m. in.:
„Wspaniały rozmach wasze-
go budownictwa jest możli-
wy głównie dlatego, że jeste-
cie — w przeciwnieństwie do
nas Niemców — narodem
zjednoczonym, zwartym, sku-
pionym we Froncie Narodo-
wym. Umożliwia to wyzwole-

Piękny wyraz
przyjaźni i braterstwa
robotników
czechosłowackich
dla Polski

Członek delegacji Polskiej
Zjednoczonej Partii Robotni-
czej na X Zjazd Komuni-
stycznej Partii Czechosłowacji,
sekretarz KC PZPR —
Edward Ochab podczas swego
pobytu w Pradze przyjął
przedstawicieli załogi Witko-
wickich Zakładów Metalow-
ych im. Klementa Gottwal-
da.

Przedstawiciele Zakładów
im. K. Gottwalda wręczyli
Edwardowi Ochabowi wykaz
zobowiązań socjalistycznych,
podjętych przez załogę dla
uczczenia X Zjazdu KPCz.
Zgodnie z tymi zobowiązaniami
załoga skróciła termin do-
staw maszyn i urządzeń dla
Polski, jak również termin
wykonania montażu trzeciej
baterii koksoowniczej dla hu-
ty „Kościszko”.

W warszawskim ogrodzie
botanicznym
zakwitła „Królowa nocy”

WARSZAWA (PAP)
W nocy z 20 na 21 bm. za-
kwitł w ogrodzie botanicznym
w Warszawie egzotyczny
krzew — „Królowa nocy”.
Meksykański ten kwiat za-
kwita raz w roku. Jego pięk-
ne, kremowe, 15-centymetro-
wej średnicy kwiaty trudno
niestety oglądać, gdyż opa-
dają one w ciągu 2—3 godzin.

nie wielkiej energii mas pra-
cujących i inteligencji twór-
czej. Niespodzianką była dla
mnie duża ilość kobiet wśród
inżynierów-architektów. Wy-
konują one niejednokrotnie
ważne zadania. Jestem zach-
wycony ich wiedzą, inteli-
gencją i wdziękiem.”

Narody protestują przeciwko zbrodniczej agresji na Gwatemalę

NEWY JORK (PAP)

Szerokie koła społeczeństwa w
Ameryce Łacińskiej z gwałtem
i oburzeniem piętnują napad
zbrojny na Gwatemalę. Przedsta-
wicieli różnych warstw ludności
domagają się natychmiastowego
zaprzestania rozlewu krwi w
bratniej republice.

Organizacja „W obronie Gwa-
temali”, powstała w Urugwaju
i złożona z reprezentantów róż-
nych kierunków politycznych,
wystąpiła zdecydowanie przeciw-
ko agresji.

Jak donosi dziennik „Daily
Worker” z m. Meksyku, przy-
wódca Konfederacji Pracy Ame-
ryki Łacińskiej — Lombardo To-
ledano wezwał narody wszyst-
kich krajów Ameryki Łacińskiej
do udzielenia poparcia rządowi
Gwatemali.

Jak donosi prasa, wraz z ca-
łym społeczeństwem Argentyny
protestują przeciwko napadom
zbrojnym na Gwatemalę studenci
argentyńskich wyższych uczelni.
Dnia 21 bm. odbył się wiec
protestacyjny studentów uniwersy-
tetu w Buenos Aires. Pochód stu-
dentów przeszedł ulicami miasta.
Studenci wznosili okrzyki
„Niech żyje Gwatemala!”,
„Przez z Jankesami!”.

PARYŻ (PAP)

Prasa francuska potępiła zdecy-
dowanie agresję przeciw Gwa-
temali podkreślając, że odpowie-
dzialnych za tę agresję należy
szukać w Waszyngtonie. Jest
rzeczą znaną, że ani jeden z
proamerykańskich dzienników
paryskich nie ośmielił się zamie-
ścić komentarza w obronie Sta-
nów Zjednoczonych.

Pocztowcy
podpisali umowę
o długofalowym
współzawodnictwie

Żałogi licznych wielkopols-
kich zakładów produkcyj-
nych przygotowują się do pod-
pisania umów o długofalo-
wym współzawodnictwie, w
których zobowiązują się m.
in. wykonać z nadwyżką za-
dania produkcyjne, zwięk-
szyć dotychczasową wydaj-
ność pracy oraz polepszyć wa-
runki socjalne i BHP.

Jako jedni z pierwszych w
Wielkopolsce podpisali umo-
wę o długofalowym współza-
wodnictwie pracownicy Urzę-
du Pocztowego — Telekomu-
nicacyjnego nr 2 w Poznaniu,
zobowiązując się w niej m.
in. wykonać do 15 grudnia
br. roczny plan usług, przys-
pieszyć opróżnianie skrzynek
pocztowych oraz dorecz-
czanie przesyłek ekspres-
owych i paczek.

W podpisanej umowie wie-
le miejsca zajmują zobowią-
zania administracji i rady
miejscowej.

Naród gwatemalski walczy w obronie swej wolności Rząd uzbraja ludność cywilną

NEWY JORK (PAP)

Jak donosi agencja AP, mi-
nister spraw zagranicznych Gwa-
temali Toriello przesłał do Rady
Bezpieczeństwa depezę, w któ-
rej oznajmił, że armia gwate-
malska przystąpiła do akcji
przeciwko agresorom.

Jak wynika z doniesień kores-
pondentów dzienników amery-
kańskich i agencji prasowych z
Gwatemali, Hondurasu i Meksy-
ku — wojska rządowe rozgromi-
ły w wielu miejscowościach u-
zbrojone bandy, które wtargnęły
do Gwatemali.

Komunikat rządu gwatemal-
skiego podkreśla, że „nieprzyja-
ciel poniósł znaczne straty” oraz
że „zdobyto wiele broni, amuni-
cji, samochodów i innego sprzętu
wojennego”.

Pod Gualan leżącym w odległo-
ści 120 km od południowy-
wschód od stolicy Gwatemali,
na linii kolejowej łączącej stoli-
cę z Puerto Barrios wojska rzą-
dowe rozgromiły bandy inter-
wentów przy użyciu artylerii i
miotaczy min.

Pod Bananera — miastem odda-
lonym o 40 km od Puerto Bar-
ries wojska rządowe likwidują
kilka otoczonych grup interwen-
tów.

Korespondent dziennika „New
York Times” Kennedy donosi,
że stolicy Gwatemali „rząd u-
zbraja ludność cywilną. Osoby
przybywające z prowincji poda-

ją, że przedstawiciele ruchu
związkowego i komitetów chło-
pskich objęli władzę na wsi.”

Delegat Gwatemali w ONZ
ponownie domaga się
położenia kresu
agresji

Delegat Gwatemali w Or-
ganizacji Narodów Zjedno-
czonych dr Castillo Arriola
wystosował w dniu 22 czer-
wca nowe pismo do Rady Bez-
pieczeństwa.

W piśmie tym dr Arriola
zawiadamia Radę Bezpieczeń-
stwa, że uchwala Radę z 20
czerwca przewidującą, że dzia-
łaniem wojennym w Gwate-
mali ma być położony kres,
nie została wykonana. W
związku z tym Gwatemala
zwraca się do Rady Bezpie-
czeństwa z prośbą o podjęcie
kroków niezbędnych do wciele-
nia w życie jej uchwały.

Nowy premier francuski
spotka się
z premierem Czou En-lajem

Agencja France Presse do-
nosi, że we wtorek po poł-
udniu odbyło się pod przewo-
dnictwem premiera Mendes-
France'a pierwsze posiedze-
nie nowego rządu francuskie-
go.

Po tym posiedzeniu podano
oficjalnie do wiadomości, że
wczoraj premier Mendes-
France udał się do Berna,
gdzie w dniu 23 czerwca spot-
ka się w ambasadzie francu-
skiej z premierem Państwo-
wej Rady Administracyjnej
i ministrem spraw zagranicz-
nych Chińskiej Republiki Lu-
dowej, Czou En-lajem.

Z kroniki dyplomatycznej

22 bm. poseł nadzwyczajny
i minister pełnomocny Sta-
nów Zjednoczonych Meksyku
p. Manuel J. Gandara złożył
wizytę pożegnania kierowni-
kowi Ministerstwa Spraw Za-
granicznych wiceministrowi
Marianowi Naszkowskiemu.

Apelujemy do opóźniających się powiatów Energiczniej walczyć o wykonanie dostaw żywca i mleka

w dostawach żywca	w dostawach mleka
MIEDZYCHÓD	KĘPNO
POZNAŃ	TUREK
ŚREM	KALISZ
ŚRODA	WRZEŚNIA

Mimo, że do punktów skupu nadchodzą codziennie
zbiorniki transportu żywca, mimo że do zlewni przy-
wożą się zwiększone ilości mleka — wielu jeszcze chło-
pów, wiele gromad ma poważne zaległości w realizacji
obowiązkowych dostaw.

Nie wykonują bieżących planów dostaw żywca
przed wszystkim chłopci powiatów międzychodzkiego,
poznańskiego, śremskiego i średzkiego.

Dostaw mleka nie wykonuje się bieżąco w powia-
tach: kępńskim, tureckim, kaliskim i wrzesińskim.

A TYMCZASEM 22 LIPCA JUŻ BLISKO! Do tego
dnia, zgodnie z apelem wojewódzkiego zjazdu pro-
ducentów — wieś wielkopolska powinna zlik-
widować wszelkie zaległości w obowiązkach wobec
państwa. Żeby to postanowienie wykonać, na to nie
wystarczy wysiłek chłopów z powiatów: Trzebińska,
Rąbcz, Ostrów i Wolsztyn — w tym muszą dopoma-
gać wszyscy pracujący chłopci!

CZASU JUŻ NIEWIELE. X ROCZNICĘ POLSKI LU-
DOWEJ KAŻDY CHŁOP-PATRIOTA WITA PEŁNĄ
BIEŻĄCĄ REALIZACJĄ SWYCH OBOWIĄZKÓW!

BIERZCIE PRZYKŁAD Z JÓZEFA LATUSZKA, 4-
hektarowego gospodarza z Borówca, gmina Kórnik,
który nie tylko bieżąco wywiązuje się z obowiązkow-
ych dostaw żywca i mleka, lecz zakontraktował obce-
nie 2 świnię.

IDZCIE W ŚLADY FILIPA MIOTŁY z Daszewie,
chłopa średniorolnego, który po wykonaniu planu
rocznego dostarczył już dodatkowo świnię i krowę oraz
zakontraktował tucznika.

ODRÓBNCIE ZALEGŁOŚCI, aby realizować na bie-
żącą dostawy tak, jak Jan Blachowiak z Czmońca,
który zakontraktował 2 tuczniki ponad plan.

ORGANIZUJCIE ZBIOROWE DOSTAWY!

Chłopi z gminy Kórnik dostarczyli 21 bm. do punk-
tu skupu 89 sztuk żywca o łącznej wadze 10,1 tony.

Chłopi z gminy Swarzędz tego samego dnia, wyrów-
nując swe zaległości, przywieźli zowiec o łącznej wa-
dze 5200 kilogramów.

Więcej, bo 5800 kg żywca dostarczyli tegoż dnia w
zbiorowej dostawie na punkt skupu chłopci gminy Po-
bieżdzka.

Również w Rakoniewicach zorganizowali przedwzo-
raj chłopci manifestacyjną dostawę, w ramach której
dostarczyli 3,3 tony żywca.

Zadania organizacji związkowych w walce o pokój, bezpieczeństwo i podniesienie stopy życiowej mas pracujących

Fragmenty przemówienia Louis Saillanta
wygłoszonego na konferencji europejskich związków zawodowych w Berlinie

BERLIN (PAP)

W dniu 20 bm. na konferencji europejskich związków zawodowych sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant wygłosił referat: „Rola i zadania związków zawodowych w walce o pokojowe stosunki między wszystkimi krajami Europy, o istotne gwarancje bezpieczeństwa, o pokój i podniesienie stopy życiowej mas pracujących”, w którym powiedział m. in.:

— Uwaga milionów pracujących skupia się w obecnej chwili na problemie wojny i pokoju. Wbrew woli narodów grzmieją działy, bomby napalmowe niszczą ziemię wietnamską, liczne parlamenty uchwalają coraz większe budżety wojskowe, rządy niektórych krajów postanowiły przedłużyć okres służby wojskowej. Nad Europą zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo wskrzeszonego militarystyki niemieckiej.

Dlatego też Światowa Federacja Związków Zawodowych wyrażając zaniepokojenie narodów wystąpiła z inicjatywą, aby przedstawiciele mas pracujących i organizacji związkowych wszystkich krajów Europy, czy to należących czy też nie do SFZZ, spotkali się w Berlinie w atmosferze przyjaźni i porozumienia w celu utrwalenia pokoju.

Jedną z głównych przyczyn panującego w Europie głębokiego zaniepokojenia — mówił dalej Saillant — jest remilitaryzacja odwetowych, nazistowskich Niemiec zachodnich. Pod szyldem „europejskiej wspólnoty obronnej” układ paryski daje w istocie Niemcom zachodnim możliwość stworzenia 12 dywizji, jednakże odwetowcy niemieccy żądają 25, a nawet 60 dywizji.

Masy pracujące i organizacje związkowe krajów europejskich — powiedział on — nie mogą się zgodzić, aby Europa weszła na niebezpieczną drogę wiedzącą do jej podziału.

Istotną gwarancją pokoju w Europie jest zorganizowanie zbrojowego bezpieczeństwa wszystkich krajów Europy, niezależnie od ich ustroju społecznego, bez panowania takiego czy innego kraju.

Tego rodzaju system uniemożliwiłby każdą agresję ze strony militarystyki niemieckiej. Zorganizowane w ten sposób zbrojowe bezpieczeństwo opiera się na następujących zasadach:

a) Pokój jest niepodzielny. Aby zbrojowe bezpieczeństwo mogło być zrealizowane, powinno się ono opierać na współpracy wszystkich bez wyjątku państw europejskich. Wymaga ono pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych.

b) Nielogowanie w wewnętrzne sprawy innych krajów. Niedopuszczalna jest wszelka ingerencja mająca na celu zapobieżenie zmianie wewnętrznej ustroju jakiegokolwiek państwa lub inspirowanie takiej zmiany.

c) Równość państw. Zbrojowe bezpieczeństwo powinno być zorganizowane w taki sposób, aby

żadne z państw nie miało możliwości narzucania swej woli innym, w danej chwili słabszym państwom, które podpisały układ o bezpieczeństwie zbiorowym.

d) Rokowania. Każde państwo podpisujące układ o bezpieczeństwie zbiorowym powinno, w wypadku sporu z innym sygnatariuszem układu, zobowiązać się do niestosowania siły w celu rozstrzygnięcia sporu na swoją korzyść. Zbrojowe bezpieczeństwo wymaga, aby rozstrzyganie sporów odbywało się metodą pokoju, a drogą rokowań.

e) Stopniowe i kontrolowane rozbrojenie. Organizacja zbrojowego bezpieczeństwa powinna stworzyć atmosferę zaufania i doprowadzić do znacznej redukcji zbrojeń państw korzystających z wzajemnej pomocy. Zbrojowe bezpieczeństwo i rozbrojenie są nierozdzielne.

Polityka taka nie tylko zapewniłaby bezpieczeństwo, lecz stworzyłaby poza tym podstawę do stopniowego i kontrolowanego rozbrojenia, do rozwoju handlu między Wschodem i Zachodem, co z kolei przyczyniłoby się do wzrostu dobrobytu, do zmniejszenia bezrobocia, stworzyłoby lepsze warunki życia masom pracującym.

Aby nie dopuścić do nowej wojny światowej — powiedział w zakończeniu Saillant — sekretariat Światowej Federacji Związków Zawodowych proponuje:

a) aby uczestnicy tej konferencji zwrócili się do mas pracujących Europy z apelem wzywającym do natychmiastowego podjęcia wszelkich kroków w celu zjednoczenia mas pracujących w aktywnej walce przeciwko „europejskiej wspólnotie obronnej”, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o bezpieczeństwo zbiorowe w Europie, o szeroka wymiana handlowa między Zachodem i Wschodem, o pokój;

b) aby uczestnicy konferencji wezwali masy pracujące Europy i całego świata do wyrażania żądań natychmiastowego przerwania dostaw broni atomowej i wodorowej oraz zakazu tej broni, która zagraża istnieniu ludzkości. Apel ten powinien być skierowany również do amerykańskich mas pracujących, aby zobowiązały się do całkowitego spełnienia ważnej roli przypadającej im w tej walce przeciwko stosowaniu broni atomowej;

c) zorganizowanie przy szerokim udziale międzynarodowego ruchu związkowego kampanii mających na celu uświadomienie masom pracującym, jak wielką groźbą dla bezpieczeństwa narodów Europy i całego świata jest remilitaryzacja Niemiec zachodnich i polityka podziału Europy;

d) wykorzystanie wszystkich możliwości w celu zorganizowa-

nia jak najszerzej współpracy organizacji związkowych o różnych orientacjach i w różnych krajach w walce o chleb, o pokój i o wolność;

e) podjęcie wszelkich kroków zmierzających do rozszerzenia wymiany delegacji związkowych w celu pogłębienia wzajemnego zrozumienia między ludźmi pracy różnych krajów i umocnienia międzynarodowej solidarności klasy robotniczej.

Nad Gdynią oberwała się chmura

W południe w poniedziałek, 21 bm. rozpętała się ulewa, jakiej od lat nie pamiętają mieszkańcy Gdyni. Po niedługim czasie miasto (bo właśnie w Gdyni burza miała najgroźniejszy przebieg) zamieniono się w wielkie jezioro, kotłujące się powyrwanymi z chodników i jezdni płytami i kamieniami: woda spływająca z pobliskich wzgórz nanieśli na ulice stopy kamieni, żwiru i piachu, które zamknęły wodzie dopływ do kanałów burzowych. Sytuację pogorszył fakt, iż woda przerwała dopływ prądu do aparatury poruszającej pompy kanalizacyjne, tak że w ciągu trzech godzin istniało niebezpieczeństwo zalania ulic miasta przez wodę z samych tylko kanałów. Załączony jednak silnik spalinowy uruchomił wreszcie pompy i sytuację częściowo oporniano.

Wiadukty gdyńskie w ciągu pierwszych kilkunastu minut zalane zostały wodą sięgającą 2 metrów wysokości. Pod jednym z wiaduktów woda unieruchomiła przez zalanie silnika, karetkę pogotowia: zanim jadący zorientowali się w położeniu, woda sięgała już dachu samochodowego. Ten sam los spotkał trolejbus WPK GG.

Oczywista, na wiele godzin zamienia w miejsce wszelka komunikacja, ulice zamienione w rwące potoki opustoszały. Jedynymi żywymi istotami, które nie szukały schronienia pod dachem były... oddziały portowej i miejskiej straży pożarnej, pracownicy drogowi i służba ruchu PKP oraz pogotowia wodociągów i kanalizacji. Do portowej straży pożarnej wpłynęło 50 alarmujących o pomoc telefonów, straż miejska otrzymała 120 wezwań do akcji ratunkowej.

Katastrofalny przebieg miała burza w górzystych dzielnicach miasta, szczególnie zaś na

Przedwczesne modły żałobne

(Telefonem z Genewy od specjalnego wysłannika)

Szofer taksówki, który mnie wioził w przeddzień odjazdu z Warszawy, zorientował się z rozmowy, że wyjeżdżam do Genewy, i zawołał: „Jak to? Przecież konferencja genewska już się skończyła”. Okazało się, że zerwanie przez Amerykanów kołańskiej części konferencji moim rozmówcą uznal za zakończenie obrad.

Dziwnym zbiegiem okoliczności po kilkudziesięciu godzinach usłyszałem tę samą opinię — tym razem po francusku — na śród-luku Jeziora Genewskiego. Korzystając z pięknego niedzielnego poranku wybrałem się na przejażdżkę motorówką po jeziorze.

Mój sąsiad, Francuz, słysząc, że przyjechałem na konferencję genewską, powtórzył słowa warszawskiego szofera: „Jak to?”

Konferencja już się skończyła... Winowajcą tej dezinformacji jest w tym wypadku reakcyjna prasa francuska, która już wielokrotnie zapewniała, że konferencja w Genewie jakoby skończyła się fiaskiem.

W rzeczywistości jednak konferencja pięciu mocarstw w Genewie trwa i może nawet zanotować w ostatnich dniach dość znaczny sukces. Mam na myśli znane już z pewnością czytelnikom uchwały z soboty, 19 czerwca, w sprawie natychmiastowego spotkania przedstawicieli do-wództw obu stron w celu położenia kresu działaniom wojennym w Patet Lao i Kmerze.

Ta jedynym pomyślnie powzięta uchwała przewiduje w szczególności, że działania wojenne powinny ustać jednocześnie we wszystkich trzech państwach Indochin, że z Patet Lao i Kmeru powinny być wycofane wszystkie wojska obce i że przedstawiciele do-wództw obu stron powinni przedłożyć konferencji swe sprawa-wodzenia najpóźniej w ciągu trzech tygodni.

Istotnie uchwały konferencji uważane tu są za znaczny postęp w rokowaniach. Nawet prasa burżuazyjna nie może temu o-czywiście faktowi zaprzeczyć.

Tutejsze kółka dziennikarskie podkreślają, że nowy pomyślny zwrot w obradach konferencji stał się możliwy jedynie dzięki kompromisowym propozycjom delegacji radzieckiej, chińskiej i wietnamskiej. Propozycji tych delegacji mocarstw zachodnich nie mogli odrzucić.

W ten sposób raz jeszcze zwyciężyła w Genewie idea rokowań, idea pokojowego załatwiania spornych spraw.

Nie znaczy to oczywiście, że już pokonane zostały wszystkie trudności. I nie znaczy to, że delegacje zachodnie, a przede wszystkim amerykańska, już gotowe są do pomyślnego zakończenia konferencji genewskiej. Amerykański departament stanu bynajmniej nie wyzreki się nadziei sabotowania konferencji.

Konferencja genewska wkroczyła w tym tygodniu — w dwudziątym tygodniu obrad — w nową fazę. Na czoło wysuwają się posiedzenia dwóch komisji woj-skowych dowództw obu stron walczących w Indochinach. W związku z tym ministrowie Molotow, Eden i Bedel Smith wyjechali z Genewy. Min. Czou En-lai pozostaje na razie na miejscu. Jeszcze nie wiadomo, czy przyjadzie tu nowy francuski premier i minister spraw zagranicznych Mendes-France, który — choć nieobecny — niewątpliwie odegrał pewną rolę w przyjęciu sobotnich kompromisowych uchwał.

„Przedwczesne modły żałobne” — tak zatyłowany jest artykuł wstępujący o Genewie w ostatnim numerze tygodnika labourystowskiego „New Statesman and Nation”. Autor artykułu stwierdza, że prasa burżuazyjna chętnie by już pogrzebała konferencję genewską i zwraca uwagę na kompromisowe wnioski Molotowa i Czou En-lai. Zdaniem londyńskiego tygodnika mocarstwa zachodnie tylko dlatego nie decydują się na zerwanie konferencji genewskiej, bo cała Azja znalazłaby, że są one odpowiedzialne za przekreślenie nadziei na pokój. Dodajmy od siebie, nie tylko Azja.

Ostatnie dni konferencji genewskiej potwierdzają, że modły za-łobne polityków i prasy burżuazyjnej okazały się rzeczywiście co najmniej przedwczesne. Konferencja w Genewie trwa i osiąga pewne pomyślne wyniki.

Grzegorz Jaszuński

Azjatyckie marionetki USA spiskują przeciwko pokojowi

PEKIN (PAP)

Centralna Agencja Telegraficzna Korei donosi o zakończeniu tzw. „konferencji antykomunistycznej narodów azjatyckich”, która odbywała się w południowo-koreańskim porcie wojennym Czinhe. W konferencji tej uczestniczyło około 20 tzw. „delegatów” z Filipin, Tajwanu, Wietnamu, Badaońskiego, Makao, wysp Riu-Kiu i innych. „Konferencja” wezwala rządy krajów azjatyckich do zdławienia walki narodów o wolność i niepodległość. Pod pozorem „wymiany informacji” antykomunistycznych „uczestnicy” konferencji zobowiązali się faktycznie pracować na rzecz wywiadu amerykańskiego.

J. S.

Spotkanie grafików z chłopami

Plakat musi być zrozumiały

Dziedziniec szkoły podstawowej w Niecżajnie wyglądał w ostatnią niedzielę inaczej niż zwykle. Zjechała tu wystawa plakatów artystycznych. Dwudziestu czołowych grafików z Warszawy zjawiało się na spóldzielczej wsi aby naocznie przekonać się jakie wrażenie robi ich sztuka na chłopach, czy czasami ich artystyczny wysiłek nie uderza w próżnię.

Kto jak kto, ale przecież chłop powinien najlepiej rozumieć to, co ma na przykład przedstawiać plakat, mówiący o wsi, o sojuszu robotniczo-chłopskim.

wzów. A gdyby tak dać rysunek zboża zasadzonego na polu po łubinie, a obok — na polu nawożonym obornikiem? Różnica rzuciłaby się w oczy i efekt byłby większy — mówił jeden ze spóldzielców.

Dyskusja pokazała, że odbiorca jest coraz bardziej wymagający i, że ocena będzie coraz surowsza. Uwagi chłopów pozwoliły artystom na wprowadzenie do swych prac nowych pomysłów. Treść plakatów stanie się przez to łatwiej zrozumiała i bardziej mobilizująca. (JK)

Jak przygotowywano agresję przeciw Gwatemali

3 stycznia 1954 roku, w pierwszą niedzielę Nowego Roku, mieszkańcy Guatemali La Nueva od rana spieszyli na wielką corridę (walkę byków), rozgrywaną na ogromnym stadionie stolicy. Stolica Gwatemali, nowoczesne miasto, liczące ponad 250 tysięcy mieszkańców, położona jest na wąskiej wyżynie, wznoszącej się na 1500 metrów między dwoma oceanami — Atlantykiem i Pacyfikiem, których wody oplukują brzegi tej małej republiki środkowo-amerykańskiej. Guatemala La Nueva ma niejedną powód do sławy.

Na dwa tysiące lat przed Krzysztofem Kolumbem, była stolicą potężnego państwa May'ów, którzy stosowali kalendarz niewiele różniący się od dzisiejszego, „wynaleźli” zero, przeprowadzając skomplikowane obliczenia matematyczne, stosowali narkozę przy zabiegach chirurgicznych i wznosili pałace i świątynie potężniejsze od egipskich piramid.

W pierwszą niedzielę stycznia roku 1954 mieszkańcy Guatemali La Nueva zgromadzili się na stadionie, by oglądać walki byków. Wśród zgromadzonych tłumów znalazł się również niejaki minister Marshall Bannell, przedstawiciel amerykańskiej stacji telewizyjnej National Broadcasting Corporation. Mr Bannell zapatrzonął był w kilka wielkich ekranów i skomplikowaną aparaturę, bowiem zamierzał pomóc sfilmować wielką corridę, aby ją z kolei pokazać w programie telewizyjnym mieszkańcom Nowego Jorku. Dziwnym trafem kamera filmowa minister Bannella wycelowała była nie w stronę areny, lecz na trybunę honorową, na której zajęli miejsce przedstawiciele rządu z prezyden-

tem Jacobo Arbenzem na czele. Punktualnie o godzinie 10 rano wokół trybuny honorowej rozległy się strzały, a grupa uzbrojonych mężczyzn rzuciła się w stronę prezydenta. Mister Bannell pilnie obserwował „rozgrywkę”, gdy spostrzegł jednak, że napastnicy zostali rozproszeni, a prezydentowi nie stało — gwałtownie się odwrócił i nie zwracając uwagi na cenny sprzęt filmowy — szybko się ułotnił. W kilka godzin później władze zainteresowały się kamerą filmową, pozostawioną przez Amerykanina. Okazało się, iż kryje ona... szybkostrzelny karabin maszynowy. Skryżynie zawierały tysiące ulotek nawiązujących do obalenia demokratycznego rządu, a rewizja przeprowadzona w apartamencie zajętej przez Bannella w Albergo del Sole ujawniła większą ilość broni made in USA.

Afera Bannella nie była oczywiście odo-sobniona. W kilka dni po jego ucieczce aresztowany został w Guatemali La Nueva inny agent nowojorskich monopolów, francuszczyński Sebastiano Buccellato, którego bliskie kontakty z Dullesem były powszechnie znane w Ameryce Środkowej. Wszystko to jednak było dopiero przegrzynki. Gdy 23 stycznia br. rząd Gwatemali ogłosił dekret o konfiskacie stu tysięcy hektarów ziemi, należących do amerykańskiego towarzystwa „United Fruit Co.” — Waszyngton ruszył do ataku. Z dnia na dzień mnożyły się prowokacje przeciwko gwatemalskiemu rządowi. Faszystowski dyktatorzy bananowych republik — Nikaragui, Hondurasu, San Domingo — wzywali wielkim głosem pomocy USA przeciwko „gwatemalskiemu zagrożeniu”. W Nikaragui utworzono najemną armię in-

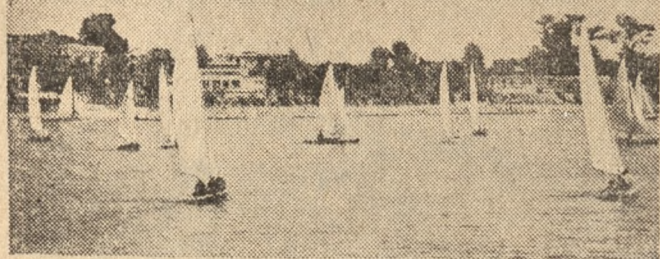
wazyjną, na czele której stanął zaufany „United Fruit”, znany reakcjonista gwatemalski, generał Isidoro Fuentes. Oddziały jego wyposażone zostały w najnowocześniejszą broń amerykańską, samoloty, a nawet okręty wojenne. Dullesem coraz ostrzej oskarżał rząd Gwatemali o „komunizm”, „demaskował” transporty broni nadchodzące do Gwatemali z rejonu „żelaznej kurtyny”, a wreszcie zarządził blokadę wybrzeży Gwatemali. Sceneria nowej agresji została przygotowana...

„Wybuch otwartych działań wojennych między Hondurasem a Gwatemalą nastąpił lada chwila — donosił 28 maja „Chicago Tribune” — doszło już do pierwszych starć granicznych.”

Taniej, głupiej, naiwniej nie można już było wywyższać tego nowego aktu agresji Stanów Zjednoczonych przeciw narodowi wolnego kraju, którego jedynym „przestępstwem” jest to, iż nie chce być nadal wyzyskiwany przez amerykańskie monopole.

Gdy przed kilku miesiącami minister spraw zagranicznych Gwatemali — Guillermo Toriello, ogłosił „Białą księgę” o przygotowaniu przez Stany Zjednoczone spisku — ujawnił on szczegółowo dotyczące oddziałów przygotowanych w Hondurasie do napadów na Gwatemalę. Jak podała „Biała księga”, oddziały te już od grudnia 1953 roku gotowe były do agresji ukrytej pod romantyczną nazwą „Operación el diablo”. Komentując ten fakt, min. Toriello oświadczył: „Naród Gwatemali nie chce diabła, żadnego diabła, w żadnym zaś razie imperialistycznego diabła ze Stanów Zjednoczonych”.

J. S.



W niedzielę, 20 bm. na przystani ZS „Budowlani” nastąpił start do długodystansowych żeglarskich „Regat Pokoju” — Warszawa — Bydgoszcz, długości 290 km (6 etapów). W im-
prozie tej, zorganizowanej po raz pierwszy w Polsce na tak
wielką skalę, bierze udział 90 jachtów i 220 zawodników.
Na zdjęciu: start ekip do I etapu.

Nowe rekordy polskich kolarzy

W Tule zakończyły się 2-dniowe zawody kolarskie na torze z udziałem zespołów Pol-
ski, Rumunii i ZSRR. W dru-
gim dniu rozegrano wyścig
na 1000 m ze startu zatrzy-
manego oraz drużynowy wy-
ścig na 4 km.

W wyścigu sprinterów War-
gaszkin (ZSRR) pobił rekord
świata wynikiem 1.10,2. Bar-
dzo dobrze wypadli również
kolarze polscy. Startujący ja-
ko pierwszy Grundmann po-
prawił o 2 sek. rekord Pol-
ski, uzyskując czas 1.14,2 a
Marchwiński uzyskał również
wynik lepszy od starego re-
kordu 1.15,9.

W wyścigu drużynowym na
4 km Polska pokonała Rumu-
nię, uzyskując czas 5 min., co

2,01 m w skoku wzwyż

2,01 m — czyli najlepszy
tegoroczny wynik w Europie
w skoku wzwyż uzyskał Ru-
mun Soeter, startując poza
konkurencją w czasie zawodów
juniorów Rumunia — Ho-
landia.

ARKADY FIEDLER Robinsona

Wszystkich zdrowych ludzi zwołałem na
krótką naradę i ponownie zadałem im py-
tanie, kiedy mamy opuścić wyspę.

— Jak najwcześniej! — odrzekł Ma-
nauri. — Jutro rano!

— Dobrze, jutro rano wyruszymy!... Dziś
do zachodu słońca brak jeszcze trzech go-
dzin, a pracy mamy huk!

Przed wszystkim należało zebrać kuku-
rydę z pola. Co prawda na szkunerze zna-
leżliśmy obfity zapas prowiantu, przecie
byłoby szkoda porzucać tyle dojrzałej ku-
kurydzy, której od wielu tygodni strzeżli-
śmy jak oka w głowie. Wszyscy hurmem za-
braliśmy się do zbioru i wkrótce wypełnili
kilkanaście koszy złotym ziarnem.

Insza sprawa. Posiadaliśmy teraz cztery
szalupy, flotę aż nadto zasobną. Co zro-
bić z największą łodzią, która, ciężka, na
pewno utrudniałaby tylko ruchy szkunera?
Uradziliśmy pozostawić ją na wyspie, ale,
żeby nie uległa szybkiemu zniszczeniu, za-
ciągając do jaskini i tu kamieniami za-
sklepiliśmy.

Tuż przed zachodem słońca wspólnymi
siłami przetaszczyliśmy łódź do jaskini.
Kiedyś, zaiste w pocie czoła, dokonali
dzieła, światło dzienne jeszcze nie świeciło.
Więc wpadłem na pomysł, by zostawić po
sobie pamiętkę i na burcie łodzi wyrę-
bić swoje nazwisko. Podczas tej czynności
wezbrało we mnie, dojrzałym chłopie,
śmieszne wzruszenie. Z rozrzwiniętym
patrzakiem na swój noś myśliwski, jedyna
pozostałość z lasów Wirginii i dzierżąc
w dłoni wyszczerbione, spracowane, kochane
narzędzie myślatem o wielkiej zasłudze tak
wielkiego przyjaciela. Czy nie jeden raz za-
wdzięczałem mu życie w ciężkich chwilach
pierwszego okresu na wyspie?

W burcie łodzi głęboko wyrylem słowa:
JOHN BOBER, wszelakom zaraz potem się
spieszyl: dlaczego John, a nie Jan? Ale już
stało się, nie można było poprawić, więc
dodałem słowo: POLONUS. Pod nazwiskiem
wyrzniętym rok: 1726.

Podczas wleczery Manauri z uroczystą
miną poprosił nas o chwilę uwagi. Zwraca-
jąc się do Murzynów wyraził wątpliwość,
czy samotnie żyjąc na stałym lądzie dadzą
sobie radę i nie wpadną znowu w ręce Hisz-
panów. Wobec tego zaofiarował im nie tyl-
ko gościnę i opiekę w indyjskiej wsi, ale
również włączenie ich do szerepu Arawa-
ków na równych prawach z innymi. Mu-
rzyni przyjęli jego słowa z wielką wdzięcz-
nością.

Następnie Manauri zwrócił się do mnie
i zapewnił, że szczerz wszelkiej uciełki mi
pomocy, potrzebnej, bym dostał się szcze-
śliwie na wyspę niedaleko ujścia rzeki Ori-
noko, zamieszkałą przez Anglików. Potem
dodał:

— Ale jeśli mam ci powiedzieć od serca,

GŁOS SPORTOWY

Dziś na starcie II spartakiady SKS-ów

Wśród 2500 chłopców i dziewcząt znane nazwiska i liczne talenty

Gołęciński stadion Gwardii przybrał odświętną szta-
tę. Już z daleka wita nas las masztów, na których na-
stąpi otwarcie 4-dniowej największej imprezy sportowej
młodzieży szkolnej — II Ogólnopolskiej Letniej Spar-
takiady SKS-ów, na starcie której stanie ponad 2500
najlepszych sportowców szkół ogólnokształcących i li-
ceów pedagogicznych z całej Polski.

Nie myślcie, że wystarczy
dobrze biegać na 100 m, daleko
rzucić oszczepem, albo pchnąć
kulą, że wystarczy skoczyć
wzwyż 1,70 m, lub na 400 m
„zrobić” poniżej 50 sek. by
wziąć udział w spartakiadzie.
O, nie! Gdybyście nawet znali
takiego, który na setkę „wy-
cisnął” 10,5 sek., lub taką, któ-
ra skoczyła w dal 5,60 m, a na-
wet i lepiej, a na swoim świa-
dectwie mają choć jeden stopie-
nień niedostateczny lub też ze
sprawowania gorszą ocenę niż
bardzo dobry, na próżno szuka-
libyście ich wśród 2500 mło-
dych dziewcząt i chłopców. Aby
uczestniczyć w spartakiadzie i
bronić honoru swej klasy, szko-
ły, swego okręgu — trzeba być
dobrym sportowcem i dobrym
oraz nienagannie zachowują-
cym się uczniem. „Pierwszą w
sporcie — pierwszy w nauce” —
pod tym hasłem walczą dziś
uczestnicy spartakiady.

LERCZAKÓWNA, CEDRO BRYŁA...

Wśród startujących zobaczy-
my wiele znanych już nazwisk.
Rekordzistka Polski — Bożena
Cedro, znana pływaczka Poz-
nańska, Basia Lerczakówna —
mistrzyni Polski w sprincie
(tegoroczna maturzystka),
Czaprakci z Rawicza skaczący
powyżej 1,70 m (kto wie, może
on jako pierwszy z Polaków
dojdzie do dwóch metrów!), do-
brze zapowiadający się średnio-
dystansowiec Kiczyło z Gnie-
zna, Bryła z Jeleniej Góry
(skacze wzwyż 1,81 m!), So-
snowski z Lublina (plotki) —
to tylko kilka nazwisk z grupy
znanych sportowców. A jakie
zabłąsny nowe talenty? Zapew-
ne zobaczymy ich sporo. Bę-
dziemy świadkami niejednej
niespodzianki, przeżyjemy nie-
jedną emocję.

W 7 DYSCYPLINACH...

Wszystkie konkurencje lek-
ko-atletyczne, piłka siatkowa i
koszykowa oraz gimnastyka
rozegrane zostaną na stadionie
gołęcińskim. Turniej piłki ręcz-
nej odbędzie się na boisku przy
ul. Gen. Świerczewskiego, kon-
kurencje pływackie — na pły-
walni niestachowskiej, a strze-
lania — na strzelnicy przy ul.
Szelągowskiej.

Zapaśnicy Spójni walczą o mistrzowskie tytuły

Najlepszych zapaśników Spój-
ni oglądać będziemy w dniu 26
i 27 bm. na imprezie w Antonin-
ku pod Poznaniem, organizowa-
nej w ramach centralnej spar-
takiady tego zrzeszenia.

W turnieju wezmą m.in. u-
dział reprezentanci: Szczecina,
Gdańska, Krakowa i Poznania —
wśród których walczą: dwukrot-
ny olimpijczyk i mistrz Polski —
Szajewski, wicemistrz Polski —
Zeszyś oraz mistrz Polski junior-
ów — Sychała.

Tytuły mistrzów bronią (od
wagi muszej do ciężkiej): Mi-
chałik (Kraków), Sychała (Po-
znań), Kaczor (Gdańsk), Zeszyś
(Szczecin), Hańk (Gdańsk), Sze-
czyk (Gdańsk), Rawski (Warsza-
wa) i Waliht (Poznań).

Teatry

OPERA — godz. 19

„Jeziorek łabędzie”

POLSKI — godz. 19

„Żywy trup”

NOWY — godz. 19

„Juliusz i Etnel”

KOMEDIA MUZYCZ.

NA — g. 19.30 „Pieśń

miłosna Schuberta”

TEATR SATYRYK. —

g. 19.30 „Na swojską

nude”

PANSTW. TEATR AK-

TORA I LALKI —

g. 18.30 „Kotek upar-

cuszek”

PANSTW. TEATR W

GNEZINIE:

Janowiec — „Święto-

szek”

Turek — „Trafil swój

na swego”

Kina

APOLLO — nieczynne

(remont)

BALTYK — g. 14.30,

16.30, 18.30 i 20.30 —

„Córka pułku” (au-

striacki — od lat 16)

MUZA — g. 11, 16, 18

i 20 „Wielki balet”

(radz. — od lat 16)

RIALTO — g. 16, 18

i 20 „Tosca” (franc.

— od lat 18)

WARTA — g. 14, 16,

18 i 20 „Złoga” (pol-

ski — od lat 7)

leckie — na strzelnicy przy ul.
Szelągowskiej.

125 PAR W TANECZNYM KOROWODZIE

Otwarcie spartakiady, które
nastąpi dzisiaj na stadionie
gołęcińskim o godz. 16.30 obej-
muje m.in. pokaz gimnastyki
rytmicznej w wykonaniu 600-
osobowego zespołu dziewcząt,
pokaz gimnastyki zespołowej
700-osobowej grupy chłopców i
wielkopolskie tańce regionalne,
które wykona „zaledwie”...
125 par!

Wstęp na wszystkie imprezy
włączone do spartakiady jest
bezpłatny. A przyjąć warto...
M. F.

Pięć spotkań w lidze międzywojewódzkiej Rozmowa z przewodniczącym ligi Adamem Nawrockim

Bezpośrednio po zakończe-
niu wiosennej serii rozgry-
wek w poznańskiej lidze mię-
dzywojewódzkiej — już w
dniu 27 bm. piłkarze III ligi
wystąpią w pięciu ma-
tach do decydujących walk.
tak, by do końca września br.
— po 78 spotkaniach, wyłonić
mistrza, który wejdzie do II
ligi.

— W pewnym okresie spotka-
nia przebiegały spokojnie — mó-
wi przewodniczący ligi — Adam
Nawrocki — jednak trzy ostat-
nie kolejki spotkań wypadły
wrecz niepokojąco. W meczu w
Kępnie pomiędzy Kolejarzem i
Budowlanymi np. sędzia wyklu-
czył 4 (!) graczy, których zawie-

Masowym wielobojem uczczą sportowcy X-lecie Polski Ludowej

Święto X-lecia Polski Lu-
dowej sportowcy Wielkopol-
ski uczczą udziałem w maso-
wym wielboju. Do zawo-
dów, które odbędą się w
dniach od 17 do 25 lipca br.,
tj. w czasie, kiedy w stolicy
przebiegała zostanie II
Ogólnopolska Spartakiada
Sportowa, włączyć udział po-
winni nie tylko członkowie
klubów sportowych, ale całe za-
łady zakładów pracy bez
względu na wiek i płeć.

Masowy wielobój obejmuje
dyscypliny sportu i konkure-
rencje, w których zdobywać
można normy obowiązkowe i
do wyboru na odznakę B i
SPO wszystkich stopni.

(p)

szono w dalszych rozgrywkach
do chwili ukończenia dochodzą.
— Czy liczne były protesty
wyników na boiskach?

— Nie! Wpłynął tylko jeden
protest. Pod tym względem po-
prawa jest znaczna. Dodać mu-
szę, że żadne z tegorocznych spo-
tkań nie zakończyło się walko-
wem.

Ogromnie wzrosło również za-
interesowanie publiczności roz-
grywkami III ligi — ciągnie do-
lej nasz rozmówca. Niektóre spo-
tkania cieszyły się rekordową
wprost frekwencją. Do takich
należał m.in. pojedynek Stali z
leszczyńskim Kolejarzem.

Przed decydującą rundą roz-
grywek wystosowaliśmy apel do
kierownictw klubów i piłkarzy. Wie-
rzę, że nie pozostanie on bez
skutku, gdyż w przeciwnym ra-
zie musielibyśmy wyciągnąć z
nieodpowiedniego zachowania
się piłkarzy jak najdalej idące
konsekwencje.

— A najbliższe spotkania?

— Najciekawszym meczem nie-
dzielnym będzie rewanżowe spo-
tkanie w Kaliszu pomiędzy tana-
tejszą Gwardią i poznańską Sta-
lą. Budowlani zmierzą się z Ko-
lejarzem (Kępno), poznańska
Gwardia stanie do meczu z Ko-
lejarzem (Gorzów), Gwardia
(Szczecin) ze Spójnią (Gniezno),
Unia (Gorzów) ze Spójnią (Zary)
i Stal (Zielona Góra) z Koleja-
rzem (Leszno).

(tp)

Nowe wydawnictwa

Ippolito Nievo — „Na zamku
Tratta”. Wyd. Czytelnik, 1954 r.

Do mało znanej u nas dziedzi-
ny włoskich tradycji rewolucyj-
nych należy powieść Nievo. Au-
tor, prawnik z wykształcenia,
oficer i poeta, zginał młodo pod
czas powrotu Garibaldi’ego z
Sycylii (1861). Utwór składa się
z pierwszych rozdziałów nieuko-
nzonej powieści, stanowiących
jednak pewną całość. Jest saty-
rycznym obrazem feudalnej ro-
diny hrabowskiej na terenie
Republiki Weneckiej z końca
XVIII w.

zyka kompozytorów
polskich, 15.13 —
duety kompozytorów
rosyjskich, 15.40 —
swojskie melodie,
16.45 (P) — chór Li-
ceum Pedagogiczne-
go w Rogoźcu, 18
(P) — rozgrywkiwa,
18.20 — mistrzowie
sceny operowej, 19.45
— kompozytor tygo-
dnia, 21.50 — tane-
czna, 22.40 — z naszych
sal koncertowych,
23.00 — koncert soli-
stów.

Audycje Inne:
5.10, 5.25 (P) — 12.45
— d.a wsi, 14.10 i
14.30 — szkolna, 15
— radiowy klub ra-
cjonalizatorów, 16 (P)
— aud. literacka,
13.15 (P) — audycja
słowno-muz. pt. „Noc
Kupala”, 17 — dla
dzieci, 17.40 (P) — u-
twory charakteryst.,
13.50 — pogadanka
przyrodnicza, 19 —
muzyka i aktualno-
ści, 19.25 — audycja
poetycka, 20.30 —
Szkłany człowiek —
słuchowisko, 22.20 —
Rafarz Niwilgel.

sport:
17.50 (P) — audycja
sportowa pt. „Ring
wolny”, 21.45 — wia-
domości.

CO•GDZIE•KIEDY

kazji zakończenia ro-
ku szkolnego arty-
stycznego.

Wystawy

MUZEUM NAROD. —

godz. 10-15 Reali-

styczny rysunek Pol-

ski XIX wieku.

MUZEUM NAR., Dział

Instrumentów Muz.,

Stary Rynek — godz.

10-15

CBWA, al. Marcinkow-

skiego nr 28 — godz.

10-18 Wystawa sztuki

ludowej

ZW. ART. PLASTYK.,

ul. 27 Grudnia — wy-

stawa rysunków i

grafiki Andrzeja Ma-

tuszeckiego

Radio

PROGRAM II

Fala Poznańska 249 m

Wadomości:

5.05, 8, 7, 7.50, 12.04,

13.10, 14, 17.30, 18.15,

21.30 i 23.55.

Muzyka:

5.40, 6.15, 6.37, 7.15,

8 — poranna, 12.10

— rozgrywkiwa, 12.25

— radziecka muzyka

ludowa, 13.15 — mu-

Już jutro rozpoczynamy druk
nowej powieści pt. „Przeklęty skarb”

KONIEC. (106)